

Litwa: powrót do władzy konserwatystów

Joanna Hyndle-Hussein

25 października w drugiej turze wyborów parlamentarnych na Litwie zwyciężyli reprezentanci konserwatywnego ugrupowania Związek Ojczyzny – Chryścijańscy Demokraci (TS-LKD), na którego czele stoi Gabrielius Landsbergis. Wybory przeprowadzono w okręgach jednomandatowych – w każdym konkurowało dwóch kandydatów z najlepszymi wynikami z pierwszej tury. TS-LKD będzie mieć w parlamencie nowej kadencji 50 z 141 foteli. Kandydat tej partii na premiera, była minister finansów Ingrida Šimonytė, uzyskała zapewne od prezydenta misję utworzenia nowego rządu. Podjęto już rozmowy o budowie koalicji z Ruchem Liberałów (13 mandatów) i liberalną Partią Wolności (LP, 11 mandatów).

Rządzący dotąd Związek Chłopów i Zielonych (LVŽS), który zdobył 32 mandaty, nie ma szansy na stworzenie koalicji ze względu na utratę poparcia oraz słabe wyniki swoich potencjalnych koalicjantów z centrolewicy – Partia Socjaldemokratyczna uzyskała 13 mandatów, Partia Pracy – 10, a AWPL-ZChR – 3. Po jednym mandacie zdobyli też reprezentanci centrowego ugrupowania Wolność i Sprawiedliwość oraz Zielonych.

Komentarz

- Kluczowe dla realizacji przez konserwatystów planu stworzenia centroprawicowej koalicji są nie tylko zwycięstwo partii w wyborach parlamentarnych – pierwsze od momentu utraty władzy w roku 2012 – lecz także sukces LP, której przewodniczy Aušrinė Armonaitė i do której należy mer Wilna Remigijus Šimašius. To nowe ugrupowanie liberalne będzie miało 11 posłów, choć sondaże nie dawały mu szans na wejście do parlamentu. Zapewnia to większość konserwatystom i ich naturalnemu partnerowi – Ruchowi Liberałów, z którym już współrzadzili. Taka koalicja dysponowałaby 74 na 141 mandatów. Nie jest to przy tym jedyna konstelacja polityczna, w której konserwatyści mogliby utworzyć większościowy gabinet (Šimonytė nie wykluczyła, że może się zwrócić o poparcie do Partii Pracy).
- Współpraca z Partią Wolności może stanowić wyzwanie dla spójności ideowej zarówno rządu, jak i samej partii konserwatywnej. Ugrupowanie to weszło do parlamentu, głosząc hasła rozszerzania swobód obywatelskich (ich ograniczanie, w tym w wyniku pandemii, stało się jedną z przyczyn porażki rządzącego dotychczas LVŽS oraz premiera Sauliusa Skvernelisa, który przegrał rywalizację w okręgu jednomandatowym). LP dąży też do przyznania osobom LGBT+ prawa do tworzenia sformalizowanych związków i rodzin, opowiada się za depenalizacją posiadania lekkich narkotyków i liberalizacją ustawy o wspomaganiu rozrodu. Ugrupowanie zmobilizowało do udziału w wyborach najmłodszy

elektorat, w tym Litwinów mieszkających na emigracji (obietnica wprowadzenia podwójnego obywatelstwa). Od kilku lat poglądy części konserwatystów, w tym Landsbergisa (wnuka Vytautasa – pierwszego przywódcy odrodzonej w 1990 r. niepodległej Litwy) i Šimonytė, zbliżają się do poglądów liberałów, nie tylko w kwestiach gospodarczych, lecz także moralno-etycznych. W partii istnieje jednak środowisko bardziej zachowawcze, również wśród młodszego pokolenia działaczy (np. Laurynas Kasčiūnas, który opowiadał się za zakazaniem procedury zmiany płci na Litwie). Wspólny rząd z Partią Wolności mógłby zaowocować pogłębieniem rozdzwieńków wśród konserwatystów – tym bardziej że ugrupowanie nie ma silnego lidera.

- Koalicja konserwatystów z liberałami może zwiększyć szanse Polaków mieszkających na Litwie na realizację niektórych ich postulatów. Za poszanowaniem praw mniejszości opowiedziała się Šimonytė, która w kampanii zaznaczała, że jej rodzina ma też polskie korzenie. Mandat z listy LP uzyskała Polka Ewelina Dobrowolska, radna w Wilnie, która przewodniczy grupie roboczej powołanej przez litewskie władze do przygotowania projektu ustawy o mniejszościach narodowych. Opracowano go w lipcu 2020 r. i skierowano do Ministerstwa Kultury. Dobrowolska, która w partii zajmuje się kwestiami mniejszości, opowiada się m.in. za przyjęciem prawa do oryginalnego zapisu nazwisk alfabetem łacińskim. W swoich staraniach może liczyć na wsparcie mera Wilna (Šimašius, umieszczając w stolicy tabliczki z nazwami topograficznymi w języku polskim i rosyjskim, świadomie wchodził w spór z rządem). Kwestia praw mniejszości może jednak wywołać kolejny konflikt wśród konserwatystów. Większej roli w nowym parlamencie nie będą już odgrywać reprezentanci AWPL-ZChR – ugrupowanie to nie utworzy klubu poselskiego (do parlamentu dostało się tylko troje jego przedstawicieli z okręgów jednomandatowych). Marginalizacja AWPL-ZChR, najsilniej krytykowanej partii dotychczasowego rządu, ma szanse uspokoić rozbudzone w kampanii wyborczej nastroje antypolskie.
- Wszystkie ugrupowania nowej koalicji to partie prozachodnie, podkreślające przywiązanie do wartości euroatlantyckich i europejskich. Polityka zagraniczna Litwy po zmianie rządu nie będzie modyfikowana w zakresie celów strategicznych. Partie przyszłej koalicji są zainteresowane utrzymaniem dobrych stosunków z Polską i współpracy na arenie międzynarodowej. Polska odgrywa według nich istotną rolę w realizacji strategicznych z punktu widzenia Litwy projektów gospodarczych, głównie w sektorach energetyki i transportu. Na gotowość nowego, centroprawicowego rządu do rozwijania ścisłej współpracy z RP mogą jednak rzutować spory między nią a instytucjami UE, gdyż w wielu kwestiach – także światopoglądowych – Wilno będzie bliżej do stanowiska Brukseli niż Warszawy.